Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — N^ro. 79. — 11. lipca 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Ciągła anarchija w kraju i kłopot pieniężny rządu.

Hiszpanija: Dom Miguel samowładnym Królem w północnéj Portugalii obwołany.

Anglija: Oświadczenie Peela w izbie niższéj o rozwiązaniu się gabinetu. — Spór ze Stanami Zjednoczonemi o Oregon spokojnie załatwiony. — Lord John Russell ma złożyć nowy gabinet.

Francyja: Stan społeczeństwa we Francyi. — Nagłe podniesienie się cen zboża w Paryżu.

Turcyja: Piérwsze czynności W. Sułtana po powrocie do stolicy.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa.

Dodatek nadzwyczajny: Nekrolog.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 20. czerwca. Stan rzeczy w Portugalii nie jest bynajmniéj jeszcze zaspokajającym. Książę Palmela i gabinet pod jego przewodnictwem starają się bądź co bądź utrzymać się przy sterze, i nie śmią przeto oprzéć się stanowczo stronnictwu rewolucyjnemu. Występuje ono tedy z coraz nowemi domaganiami. Jak dalece te uroszczenia się posunęły, można najlepiéj ztąd powziąć, iż teraz nawet oddalenia królewskiego sekretarza gabinetowego, tajnego radzcy Dietz, złożenia wszystkich cywilnych i wojskowych urzędników, jakotéż oficerów armii, którzy jeszcze od czasu poprzedniego ministeryjum przy swoich posadach pozostali, tudzież wielu innych rzeczy z zaciętością żądają, któreto żądania są najoczywistszém uwłaczaniem prerogatywom korony i wolnéj woli Królowéj i Króla. Zapowiedziano wprawdzie rozwiązanie junt wszelkich, lecz nie wyrzeczono, iż siła zbrojna, jaką junty w Villareal, Coimbra, Guarda i Santarem uorganizowały, wcale się jeszcze nie rozeszła, lecz owszem wynurzyła otwarcie zamiar pozostania razem pod bronią, dopóki nie będzie uorganizowaną gwardyja narodowa, jakiéj one żądają. W Santarem panowała zupełna anarchija. — Jestto smutną rzeczą, jak naczelnicy wojskowi, a nawet gubernator wojenny, hrabia das Antas, zamiast silnego wystąpienia, zawsze piérwéj w długie układy z burzycielami pokoju wchodzą i przeto w dwójnasób odwagi im dodają. Nieufność i rozjątrzenie ludu wzmogły się do zatrważającego stopnia, odkąd dnia 13go oddział wojska w Oporto niewątpliwe dowody niechęci ku rewolucyi okazał. Gdy w Oporto pogłoskę rozszérzono, iż tu anty-rewolucyja wybuchła, i obaj bracia i dawni ministrowie Cabrala do Lizbony znowu powrócili, powstało ztąd wielkie poruszenie w stronnictwie rewolucyjném, a najzawziętsi porwali się do broni. Przyszło też istotnie do rozlewu krwi między nimi a żołniérzami, których znaczna część wkrótce przemocą rozbrojona została, i tylko wdaniu się kilku wyższych oficerów w tę sprawę, należy przypisać, iż rzeczy daléj nie postąpiły. Rozpoczętémi wnet układy sprowadzono porozumienie się obudwóch stronnictw, lecz zwolennicy obecnego porządku domagają się tém oporniéj szybkiego uorganizowania gwardyi narodowéj i rozpuszczenia większéj części wojska. Na ten ostatni krok nie może rząd żadną miarą zezwolić, i należy się obawiać, iż mu z trudnością przyjdzie złożyć gwardyję narodową w taki sposób, w jaki to z początku zamierzał, to jest, aby tylko właściwi obywatele miejscy opłacający pewną kwotę podatko-

wą, i dający tém samém niejaką rękojmię porządku, do gwardyi wstępować mogli. Jeźli się nie powiedzie ogółowi ludności wstępu do gwardyi wzbronić, tedy stanie się ona prawdziwym żywiołem zniszczenia. — Wpośród tego chaosu mają nowe wybory Kortezów się rozpocząć. Naczelnicy dawniejszéj mniejszości septembrystów, którzy teraz rzeczywiście górę mają, wszystko już przygotowują, aby dostąpić większości, i za pomocą téjże obalić teraźniejsze ministeryjum, jeźli ono jeszcze przed czasem nie upadnie, co bardzo jest do prawdy podobne. — Co zaś do stanu kredytu, donieść tyle możemy, iż komisyja finansowa nie ukończyła jeszcze prac swoich; lecz zapewniają, iż chce zawnioskować środki oszczędności, dochodzące sumy 2000 *contos*. Stopa procentowa publicznego długu ma być zniżoną. Rząd oglądał się wszędzie za pieniędzmi, lecz nigdzie ich dostać nie mógł.

Księżna Palmella otrzymała témi dniami dowód spółuczucia nowych politycznych przyjaciół swego małżonka. Gdy właśnie koło kościoła przejeżdżała, zgraja pospólstwa zatrzymała jéj konie, i zmusiła ją wysiąść z powozu, oświadczając, iż Księżne są również kobietami, nielepszemi od innych, i powinne przeto chodzić pieszo. Biédna Księżna,! widząc się tak znieważoną, nieumiała sobie inaczéj poradzić, jak że się schroniła do kościoła, gdzie aż do nadejścia nocy pozostała.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 24. czerwca. Dnia 16go po południu wkroczył do portugalskiego miasteczka pogranicznego Montalegre (w prowincyi Tras os Montes) zbrojny oddział, składający się z jakich 600 ludzi, pod dowództwem niejakiego Benito Moron, i obwołał Dom Miguela samowładnym Królem, a nim tenże przybędzie, siostrę jego infantkę Donnę Izabellę Maryję rejentką Portugalii, i utworzył nową radę gminną, która wraz z mieszkańcami Dom Miguelowi na wierność przysięgła i *Te Deum* odśpiewać kazała. Władze miejscowe opuściły miasteczko i stanęły 17go o południu w hiszpańskiém mieście Verin (w prowincyi Orense), żądając tamże zbrojnéj pomocy. Również i w innych miejscach został Dom Miguel dnia 16go Królem obwołany, a poruszenie to ma się na całe prowincyje Entre Minho e Douro i Tras os Montes rozciągać. Z Bragi wyruszyły niektóre oddziały wojskowe przeciw powstańcom.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 29go czerwca, któreto posiedzenie było nader liczne, bo nawet czego nigdy nie bywało i Damy zajęły miejsce na galeryjach, miał Sir Robert Peel długą mowę, objaśniającą ostatnie kroki gabinetu. W téj mowie rzekł on: że ministeryjum z powodu odrzucenia irlandzkiego bilu przymusowego powzięło jednomyślnie zamiar usunięcia się od stéru rządu, i że Królowa przyjęła dymisyję ministrów; ci zaś pozostaną dopóty, dopóki nowy gabinet złożony nie będzie. Gdyby parlament nie był w całości przyjął przedłożonych mu środków, mających na celu wolność handlu, wtedy ministeryjum byłoby poradziło Królowéj użyć prerogatywy rozwiązania parlamentu; atoli ponieważ parlament przyjął propozycyje ministeryjalne, przeto podrzędne tylko pobudki mogłyby były powodować ministrów do rozwiązania parlamentu; lecz krok taki nie byłby do usprawiedliwienia, bo chodziłoby właściwie tylko o wzmocnienie pewnego politycznego stronnictwa, bez moralnego przekonania, że stronnictwu temu uda się doprowadzić do skutku środki, które dla dobra kraju jako użyteczne uznało. Przy teraźniejszém zaś rozdwojeniu stronnictw, ministeryjum nie mogło na to liczyć, iż przez rozwiązanie parlamentu zbierze około siebie dośćsilne stronnictwo, aby we wszystkich kwestyjach o zasady, mogło być całkiem pewne swéj polityki. Zresztą teraźniejsza chwila, w któréj w skutek żywych rozpraw w parlamencie, powszechne jeszcze panuje wzruszenie umysłów, już z tego jednego powodu nie byłaby sposobną do przystąpienia do nowych wyborów. Jużto zawsze najważniejszą przyczyną ustąpienia ministrów jest odrzucenie przez izbę niższą bilu irlandzkiego, atoli niesłusznie byłoby zarzucać gabinetowi, że co do polityki w sprawach Irlandyi, zasad swoich nie trzymał się ściśle. Gabinet nie ma sobie nic w téj mierze do zarzucenia; tylko mocne przekonanie o potrzebie tego bilu, spowodowało ministrów do przedłożenia go parlamentowi, a on (Peel) nie waha się oświadczyć, że między Angliją i Irlandyją przywrócona być musi najzupełniejsza równość co do wszelkich praw obywatelskich, lokalnych i politycznych, równość nie co do martwego słowa, ale co do ducha i istoty. — W dalszéj części swéj mowy oświadczył Peel, iż przykroby mu było opuszczać stér rządu, zostawiając kraj w rozterce ze Stanami Zjednoczonemi, wojną zagrażającéj. Atoli miło mu jest zawiadomić parlament, iż sprawa ta jest już spokojnie załatwioną, gdyż kongres amerykański przyjął propozycyje rządu angielskiego, tyczące

się ugody o okręg Oregonu. Tym sposobem dwa wielkie narody, ustępując sobie zaszczytnie nawzajem, uniknęły wojny, która całemu ucywilizowanemu światu mogła była największe zrządzić nieszczęścia, a strony sporne byłyby poniosły szkody niczém niepowetowane. — Na zakończenie mowy, wspomniał Peel raz jeszcze o swoich reformach handlowych, iż chwałę przywiedzenia ich do skutku nie przypisuje ani sobie ani téż opozycyi, lecz jedynie tylko temu mężowi, którego zdrowy rozsądek uznał potrzebę tych reform, którego wymowa usprawiedliwiła je przed ludem, i którego wytrwałość zjednała im zwycięztwo w opinii publicznéj; a mężem tym jest Richard Cobden. — Po ukończeniu téj mowy, zapowiedział Peel imieniem nieobecnego lorda Russell odroczenie izby aż do 3go lipca.

Z Londynu dnia 1. lipca. Lord John Russell powołany przez Królowę do złożenia nowego gabinetu, udał się dnia 30. czerwca do Jéj Król. Mości na wyspę Wight, i miał długą konferencyję z Monarchinią. Skutek téj konferencyi nie jest jeszcze wiadomy. Dzisiaj w południe spodziewany jest lord Russell z powrotem w Londynie.

Francyja.

Dziennik *Courrier français* tak się wyraża o teraźniejszym stanie społeczeńskim we Francyi: »Śmiałość i otwartość jest piérwszą powinnością wszystkich dzienników; przeznaczone na to, by oświecały kraj, i wszystkie promienie światła w jedno ognisko skupiały, uchybiłyby zadaniu swemu, skrzywiłyby role swoje, i wyrzekłyby się moralnéj władzy swojéj, gdyby urojeniami i kłamstwami swemi kalały te obrazy, jakie ze wszystkich stron świata wpadają w ich wiernie odbijające źwierciadło. Dobrze więc! w imieniu téj śmiałości i otwartości, w imieniu naszéj koniecznéj powinności, piętnujemy sprawiedliwie tę głęboką obojętność i nieczułość, jaka panuje we Francyi. Prywatny interes jest teraz jedyną, najwyższą, powszechną ustawą. Pola swoje uprawiać i zaokrąglać, warsztaty swoje rozprzestrzeniać, kapitały mnożyć, dom przyozdobiać, stoły łakociami zastawiać, błyszczyć i sąsiadów przewyższać, po świetne piąć się stosunki, stanąć kilka stopni wyżéj na szczeblicy towarzyskiéj, siebie samego wznieść, to jest pobudką, celem i ciągłém zatrudnieniem znacznéj większości Francuzów, którzy przywłaszczyli sobie władzę tak w społeczeńskim, jak i w politycznym porządku rzeczy. Są zadowolеni; — czegoż Francyi więcéj trzeba?«

Dnia 27. czerwca podniosły się ceny na zbożowych targowicach Paryża w niesłychany sposób, a zapasy, które poprzedzającego dnia jeszcze 100,000 cetnarów wynosiły, zmniejszyły się nagle do 80,000 cetnarów. Średnia cena targowa cetnara pszenicy była 22½ franków. Przy téj niepamiętnie wysokiéj cenie, obawiają się, iż także i cena chleba i tak już bardzo wysoka, bardziéj jeszcze w górę pójdzie. Ponieważ to podrożenie ziarna i nagłe rozkupienie zapasów, powszechnie lichwiarstwu niektórych spekulantów przypisują, przeto prefekt policyi nakazał natychmiast śledztwo w téj mierze.

Turcyja.

Z Konstantynopola d. 24. czerwca. Czwartego dnia po przybyciu Sułtana do swojéj stolicy, odbyły się w seraju wielkie pokoje w celu powinszowania Jego Wysokości szczęśliwego powrotu. Już 20go udał się Sułtan do wielkiéj Porty, aby być obecnym na radzie ministeryjalnéj. Przy téj sposobności przeczytanym został hatyszeryf do Wielkiego-Wezyra, w którym Wielkiemu-Wezyrowi, Szeich-ul-Islamowi (najwyższemu Muftemu), Seraskierowi, dygnitarzom i Ulemom stolicy wyrażone jest zadowolenie Monarchy za ich gorliwość w utrzymaniu prawnego porządku, w czasie Jego nieobecności okazaną, a zarazem podana jest do powszechnéj wiadomości wola Sułtana co do niektórych w czasie Jego podróży przedsięwziętych postanowień, jakoto: co do sprostowania łożyska rzéki Marizza, zniesienia rozmaitych urzędów cłowych w prowincyjach, (mianowicie w Adryjanopolu, Ruszczuku, Sistowie, Brussie, w Konich i Tokat), również jak i co do uchylenia opłaty Ihtissab (od zboża i bydła). Tym samym hatyszeryfem potwierdzone zostało założenie Rady wychowania publicznego, którego prezydentem zostającym pod najwyższym kierunkiem ministeryjum spraw zagranicznych, prezydent rady wojennéj Ferik Emin Basza i inni członkowie mianowanymi zostali.

Rezydujące tu poselstwa obcych państw prosiły o posłuchanie, aby Sułtanowi z powodu Jego powrotu do stolicy złożyć wspólne życzenia swoje. Posłuchanie to, piérwsze tego rodzaju w dziejach tutejszéj dyplomacyi, odbyło się d. 22. w pałacu Czyragan, a poseł angielski Sir Stratford-Kanning, w imieniu ciała dyplomatycznego miał przemowę przy téj sposobności.

NOWINY.

Znaną jest wszystkim fundacyja ś. p. c. k. Radzcy i Sekretarza Sądu apelacyjnego Jana Antoniego Łukiewicza, który ostatnią wolą swoją w r. 1817 wydaną, połowę rocznego dochodu z majątku swego przeznaczył na coroczne wyposażenie jednéj sieroty. Jestto powtarzamy nie nowina wcale, i wiedzą wszyscy że się co roku odbywa rodzaj loteryi w kaplicy Ś. Zofii; dziewczęta po wysłuchaniu mszy świętéj przystępują do urny losu, w któréj los jeden szczęśliwy przynosi dość znaczny fundusik pieniężny; a przecież choć to nienowe, godzi się przypomnieć pamięci powszechnéj tę myśl prawdziwie piękną i szlachetną zacnego fundatora, myśl, która w czyn rzucona nie niknie jak tyle innych, ale pozostaje, błogie przynosząc owoce. Jestto najpiękniejszy pomnik jaki sobie człowiek postawić może, pomnik, który przetrwa zapewne niejedną kolumnę grobową, choćby ją z marmuru kararyjskiego dłuto mistrza wyrobiło. I czyliż trwalszą po sobie zostawić można pamięć nad tę, która mimowolnie przez lata i wieki odnowić się musi co roku, odbić w jedném przynajmniéj szczerém westchnieniu, w jednéj łzie radości, błogosławiącéj nieznanemu dobroczyńcy? Jak mało jest ludzi, którzyby umierając, choćby wśród najliczniejszego grona rodziny i przyjaciół, mogli swojéj pamięci tak długą wróżyć przyszłość. Te myśli mimowolnie nasuwają się na widok téj corocznéj uroczystości, która chociaż nie nowa, rozczulać musi co roku. Samo już miejsce; kościołek wiejski i prosty, samotność w około, śród cudów pięknéj przyrody, wzbudza umysł do uczuć godnych takiéj uroczystości; i te twarze na półdziecięce jeszcze biédnych sierotek, z wyrazem oczekiwania i nadziei, niespokojności i obawy, nie jestże to powód do wrażeń i marzeń rozmaitych? Owóż i tego roku dnia 24. czerwca odbyła się ta uroczystość po raz już blizko trzydziesty zwyczajnym trybem, w obec komisyi i wielu osób dostojnych, między którémi widzieliśmy Jéj Excelencyję JW. Baronowę Krieg; przystąpiło 71 dziewcząt z instytutu Panien Miłosierdzia, a 10 z miasta; zaczęło się losowanie, i los wygrywający, który tego roku wynosił 1000 zr. m. k. wyciągnęła Frańciszka Karnocka, 12 lat mająca, z instytutu Panien Miłosierdzia. Nie jest ona sierotą wprawdzie, bo ma i ojca i matkę, ale ojciec jéj Stanisław Karnecki, który jest tylko czeladnikiem krawieckim, ma siedmioro dzieci. Tak liczne rodzeństwo, przy tak biédnym stanie, równa się zaiste sieroctwu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Ze Lwowa, dnia 9. lipca. (Jarmark na wełnę). Z dniem dzisiejszym skończył się nasz jarmark na wełnę. Pod szopami miejskiemi było wszystkiego 838 cetnarów w 33 partyjach, w składach zaś prywatnych 900 cetnarów należących do 9 spekulantów. Ogółem tedy mieliśmy tym razem 1738 cetn. wełny, co w porównaniu z przeszłemi latami jest jeszcze dość znaczną liczbą; tyle tylko że w tym roku producenci mniéj dostawili na jarmark aniżeli spekulańci, i dlatego też targ szedł oporem, bo z drugiéj już ręki nie tak łatwo sprzedać jak z piérwszéj. Z pod szop pozostało niesprzedanych 200 cetnarów, które poszły na skład do tutejszego domu spedycyjnego Breuera, dla sprzedaży tu na miejscu, albo też do wysłania daléj. Ze składów prywatnych pozostało 800 cetn. niesprzedanych; pójdą one na jarmark do Białéj (z dniem 1. sierpnia poczynający się), po części też do Berna, Wiédnia i Wrocławia. — Wełna na cenę niżéj 70 aż do 90 zr. m. k. za cetnar, najłatwiejszy jeszcze miała pokup. — Najniższa cena jaką na naszym jarmarku za cetnar wełny uzyskano, była 68 zr., a najwyższa 108 zr. m. k. Z cenami jarmarku wrocławskiego równały się dosyć nasze ceny, bo w porównaniu z przeszłorocznemi były niższe o 12 do 15 zr. m. k. na cetnarze wełny aż po 70 zr. m. k. płaconéj, a o 18 do 20 zr. m. k. na cetnarze wełny po 80 do 90 zr. mon. kon. w przeszłym roku płaconéj.

Kupcy porobili też na jarmarku ugody na jakich 400 cetnarów wełny z znanych sobie owczarń. Tę wełnę będą sami z owczarń zabierali.

Z wystawy owiec, która liczyła 24 tryków i 6 matek, zakupiono 8 tryków z Bohorodczan, w cenie od 30 do 50 zr. mon. kon. na sztukę.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 28. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Kratcera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodatek nadzw.)